



Niedzielne pogadanki o arcybiskupie Teofilu Matulionisie

III NIEDZIELA WIELKANOCNA

Zasmuceni uczniowie zmierzali do wsi Emaus, oddalonej prawie o 12 kilometrów od Jerozolimy, ciągle rozprawiając o tym, co się wydarzyło, i nie mogąc uwierzyć, że Nauczyciel umarł, a razem z nim również wszystkie nadzieje wielu ludzi z Jego otoczenia. Na domiar wszystkiego z grobu znikło ciało Jezusa. Słowem, każda kolejna wiadomość nie jest lepsza od poprzedniej, a tu jeszcze ten dziwny towarzysz podróży, który jest tak daleki od burzliwych wydarzeń ostatnich dni, że uczniowie Chrystusa nawet się wzburzyli: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało“ (Łk 24, 18).

Idący do Emaus uczniowie przypominają nas samych, gdy jesteśmy przygnieceni troskami, niepowodzeniem lub nieszczęściem. Wówczas wydaje się nam, że idziemy samotni tą niekończącą się drogą do domu, gdzie choć i nie ma widoków na przyszłość, lecz jest dach nad głową. Można tam przynajmniej się zamknąć, aby nikt nam nie przeszkadzał i nikt nas nie drażnił, jak to zrobili uczniowie po ukrzyżowaniu Jezusa. Egocentryczne zamknięcie się w sobie, odizolowanie się od innych to nasze „oczy [...] niejako na uwięzi“ (Łk 24, 16), które nie pozwalają dostrzec i rozpoznać towarzyszącego nam Chrystusa. Jednak gdy zaczynamy przy stole dzielić się chlebem, gdy dostrzegamy bliźniego, rozpoznajemy również Chrystusa, który zawsze siedł obok nas i wyjaśniał nam Pisma.

23 (dwudziestego trzeciego) grudnia 1956 (tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego szóstego) roku Teofil Matulionis napisał do wiernych swojej diecezji list, w którym wyraził takie myśli: „Ponad dziewięć lat byłem daleko od diecezji; miłosierna Opatrzność Boża pozwoliła mi wrócić na Litwę i zamieszkać w diecezji koszedarskiej.

Moi Najdrożsi, nie nadaremnie w 1946 (tysiąc dziewięćset czterdziestym szóstym) roku we wszystkich kościołach diecezji w pobożnym skupieniu przed uroczyste wystawionym Najświętszym Sakramentem poświęciliście się i zawierzyliście Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi. Śmiało można powiedzieć, że dzięki miłosierdziu i opiece Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi stosunkowo łatwo przeżyliście czasy różnych klęsk, niepokoju i wojny, wytrwaliście w naszej świętej wierze katolickiej, niezłomnie wierząc, gorąco kochając i pokornie uwielbiając Pana Jezusa Chrystusa i Jego Przenajświętszą Matkę Maryję; codziennie modliliście się w rodzinach, a w dni święte gromadziliście się w przyozdobionych i zadbanych kościołach, aby uczestniczyć we Mszy Świętej i słuchać kazania [...] Chciałbym myśleć, że żyliście też przyzwoicie, cnotliwie i pobożnie, jak wymaga tego święty Kościół Chrystusowy od swoich dzieci“.

Mogło by się wydawać, że biskup nie doświadczył tej drogi do Emaus – drogi na zesłanie i do więzień, że nie zostały one w nim żadnych śladów, żadnych blizn, smutku, poczucia krzywdy ani żalu. Tylko żywa i krzepiąca wiara w towarzyszącego człowiekowi zmartwychwstałego Chrystusa może sprawić, że po tylu cierpieniach pozostaje on nieokaleczony.

Więcej informacji na www.teofilus.lt/pl